Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 5.09.2012 www.osw.waw.pl

Zaostrzenie sytuacji w Dagestanie grozi destabilizacją regionu

Wojciech Górecki

W ostatnich dniach sierpnia sytuacja w Dagestanie na rosyjskim Kaukazie Północnym uległa daleko idącemu zaostrzeniu. 28 sierpnia zginął w zamachu szejk Said Afandi (Acajew), największy autorytet religijny w republice i przywódca duchowy miejscowego sufickiego nurtu islamu. Tego samego dnia doszło do ataku na rosyjski posterunek wojskowy przy granicy z Azerbejdżanem.W dniach 28 i 29 sierpnia siły gruzińskie rozbiły oddział przybyłych z Dagestanu bojowników i uwolniły zakładników, wziętych przez nich do niewoli. Zginęło 11 napastników i 3 gruzińskich funkcjonariuszy.

Komentarz

- Dagestan to najbardziej niestabilna republika Kaukazu Północnego. Od stycznia do lipca br. w zamachach, starciach i aktach terroru zginęło tam 239 osób (w całym 2011 roku – 413). Według różnych szacunków, w republice operuje nawet do dwóch tysięcy bojowników. Jednocześnie, duże zróżnicowanie etniczne i obecność konkurujących ze sobą klanów biznesowo-przestępczych zapobiegały dotąd rozpadowi Dagestanu i wojnie domowej (żaden naród ani pojedyncza grupa nie jest na tyle silna, aby zdominować pozostałe). Tę chwiejną równowagę może zburzyć postępująca eskalacja napięcia.

- Jedną z osi konfliktu w republice jest rywalizacja między wyznawcami tradycyjnego islamu sufickiego a zwolennikami salafizmu – islamu „czystego”, pozbawionego lokalnych naleciałości (radykalni salafici stanowią zaplecze zbrojnego podziemia). Said Afandi, który miał znaczny wpływ na dagestańską politykę (wielu ministrów, parlamentarzystów i przedstawicieli oficjalnych władz wyznaniowych było jego uczniami), propagował dialog obu nurtów islamu. Zamach na szejka nosi cechy prowokacji, której celem było zerwanie dialogu i zwiększenie wzajemnej wrogości. Jej autorami mogli być najbardziej radykalni salafici, ewentualnie rosyjskie struktury siłowe, potrzebujące pretekstu do rozpoczęcia operacji, której celem byłoby wzmocnienie kontroli Moskwy nad republiką. Za takim wariantem przemawiałoby przerzucenie do Dagestanu wiosną tego roku co najmniej kilkutysięcznego kontyngentu wojsk wewnętrznych MSW.

- Śmierć Afandiego może stać się katalizatorem fali przemocy o podłożu religijnym. Prawdopodobne są akcje odwetowe na salafitach i ich zbrojne odpowiedzi. Prezydent Dagestanu Magomiedsałam Magomiedow polecił tworzyć w całej republice oddziały samoobrony, co pokazuje słabość władz i może prowadzić do dalszych ofiar.

- Szczegóły wkroczenia bojowników do Gruzji nie są znane, jednak tutaj też nie można wykluczyć prowokacji, obliczonej na wywołanie niepokojów przed planowanymi na 1 października wyborami do parlamentu. Obecność wśród napastników obywateli gruzińskich narodowości czeczeńskiej (mieszkających i działających na rosyjskim Kaukazie Północnym) oraz precedensy z przeszłości mogą wskazywać, że inspiratorem akcji były rosyjskie struktury siłowe (gruzińska opozycja sugeruje, że zainscenizowały ją władze w Tbilisi, co wydaje się mało prawdopodobne). Aktywizacja zbrojnego podziemia budzi obawy, że podobne akcje mogą się powtarzać, grożąc stabilności Kaukazu Południowego (zwłaszcza w przypadku ich korelacji z zaostrzeniem kryzysu wokół Iranu). Istnieje ryzyko „eksportu" dagestańskiej niestabilności do Azerbejdżanu (po obu stronach granicy mieszkają podatni na hasła salafickie Lezgini i Awarowie) oraz Gruzji.

Współpraca: Marek Matusiak